Jelenia Góra, 17 lutego 2015 r.

Grzegorz Niedźwiecki

58-506 Jelenia Góra

Ul. Działkowicz 19

oskarżony

Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze

Wydział VI Karny Odwoławczy

za pośrednictwem

Sądu Rejonowego

Wydział II Karny

Sygn. akt II K 467/07

APELACJA

od wyroku Sądu Rejonowego II Wydział Karny w Jeleniej Górze, z dnia 6 maja 2008 r., w sprawie II K 467/07

Na podstawie art. 444 kodeksu postępowania karnego (Dz. U. 1997 Nr 89 poz. 555 ze zm., dalej k.p.k.) zaskarżam powyższy wyrok w całości na korzyść oskarżonego.

Na podstawie art. 427 § 1 i 438 pkt 2) k.p.k., powyższemu wyrokowi zarzucam **obrazę przepisów postępowania**, która miała wpływ na treść orzeczenia, tj.

1) art. 5 § 2 k.p.k. poprzez rozstrzygnięcie wątpliwości na niekorzyść oskarżonego. Oskarżyciel prywatny nie przedstawił bezpośredniego i wiarygodnego dowodu, który potwierdzałby, że na blogu internetowym prowadzonym pod adresem http://grzegorz-niedzwiecki.blog.onet.pl zamieszczony był artykuł zatytułowany „Nie kupujcie auta u Ligęzy", w którym rzekomo pomówiono Firmę Motoryzacyjną „Ligęza" sp. z o. o. w Jeleniej Górze (dalej spółka „Ligęza") o to, że w czasie czynności związanych z likwidowaniem szkody w samochodzie należącym do Elżbiety Klimkiewicz, pracownicy spółki dopuścili się „bezpodstawnego wyłudzenia" od niej części kosztów naprawy auta. Oskarżyciel załączył do aktu oskarżenia

wydruk komputerowy notatki napisanej w edytorze tekstu stanowiący rzekomo potwierdzenie treści strony internetowej. Nie sposób jest uznać, że taka forma zapisywania i potwierdzania treści strony internetowej jest wiarygodna.

Jednocześnie, administrator portalu Onet.pl nie potwierdził zamieszczenia rzekomego artykułu na blogu internetowym prowadzonym pod adresem http://grzegorz-niedzwiecki.blog.onet.pl.

Poza tym oskarżonemu w dacie popełnienia czynu nie był przypisany żaden adres IP.

Wszystkie istniejące wątpliwości, w tym powyższe, sąd winien był rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego w myśl zasady „in dubio pro reo", czego nie uczynił, naruszając tym samym art. 5 § 2 k.p.k.

2) art. 7 k.p.k., poprzez rażąco dowolną, nie zaś swobodną ocenę materiału dowodowego, przeprowadzoną z naruszeniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, polegającą na przyjęciu, że wydruk komputerowy notatki napisanej w edytorze tekstu jest dostatecznym i wystarczającym dowodem na potwierdzenie zamieszczenia przez oskarżonego rzekomego artykułu na blogu internetowym prowadzonym pod adresem http://grzegorz-niedzwiecki.blog.onet.pl.

Na podstawie art. 427 § 1 i 438 pkt 3) k.p.k., powyższemu wyrokowi zarzucam **błąd w ustaleniach faktycznych** przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku, które miały wpływ na jego treść poprzez:

1) przyjęcie, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu poprzez umieszczenie na prowadzonym przez siebie pod adresem http://grzegorz-niedzwiecki.blog.onet.pl blogu internetowym notatki zatytułowanej „Nie kupujcie auta u Ligęzy", w której pomówił Firmę Motoryzacyjną „Ligęza" sp. z o. o. w Jeleniej Górze o to, że w czasie czynności związanych z likwidowaniem szkody w samochodzie należącym do Elżbiety Klimkiewicz, pracownicy spółki dopuścili się „bezpodstawnego wyłudzenia" od niej części kosztów naprawy auta, co mogło narazić spółkę na utratę zaufania potrzebnego dla danego rodzaju działalności, to jest występku z art. 212 § 2 k.k., w sytuacji, gdy brak jest bezpośrednich dowodów wskazujących na zamieszczenie notatki w dniu 23 lutego 2007 roku.

2) uznanie, że wpisu tego dokonał oskarżony Grzegorz Niedźwiecki pomimo konsekwentnego nieprzyznawania się do winy przez oskarżonego oraz w sytuacji, gdy z podstawowej wiedzy informatyki wynika, że nadanie rzekomej treści i w takim miejscu byłoby możliwe technicznie przez inne osoby zupełnie obce, bądź przez kogoś z rodziny. Oskarżony nie miał żadnego motywu, aby dokonać wpisu pomawiającego oskarżyciela prywatnego, tym bardziej o treści wskazanej w wyroku. Oskarżony zeznał, że nie pozostaje w konflikcie z oskarżycielem prywatnym, nigdy nie łączyły ich żadne stosunki handlowe, ani pracownicze, co potwierdził w swoich zeznaniach oskarżyciel prywatny. Oskarżony nie miał żadnego interesu w tym, aby poniżać, czy też powodować utratę

zaufania do oskarżyciela prywatnego. Motywacja sprawcy czynu stanowi zasadniczy element winy.

Oskarżony wnosi o zmianę wyroku w zaskarżonej części i uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu z art. 212 § 2 k.k., ewentualnie o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu w Jeleniej Górze do ponownego rozpoznania.

UZASADNIENIE

Oskarżyciel prywatny Mieczysław Ligęza działający w imieniu Firmy Motoryzacyjnej „Ligęza" sp. z o. o. w dniu 31 maja 2007 roku wniósł prywatny akt oskarżenia przeciwko Grzegorzowi Niedźwieckiemu oskarżając go o to, że w dniu 23 lutego 2007 roku w Jeleniej Górze, umieścił na prowadzonym przez siebie pod adresem http://grzegorz-niedzwiecki.blog.onet.pl blogu internetowym artykuł zatytułowany „Nie kupujcie auta u Ligęzy", w której pomówił Firmę Motoryzacyjną „Ligęza" sp. z o. o. w Jeleniej Górze o to, że w czasie czynności związanych z likwidowaniem szkody w samochodzie należącym do Elżbiety Klimkiewicz, pracownicy spółki dopuścili się „bezpodstawnego wyłudzenia" od niej części kosztów naprawy auta, co mogło narazić spółkę na utratę zaufania potrzebnego dla danego rodzaju działalności, to jest o występek z art. 212 § 2 k.k.

Oskarżyciel prywatny załączył do aktu oskarżenia wydruk komputerowy notatki napisanej w edytorze tekstu stanowiący rzekomo potwierdzenie treści strony internetowej. **W istocie oskarżyciel sam napisał tę notatkę w edytorze tekstu, wydrukował i przedłożył sądowi twierdząc, że jest to dowód publicznego pomówienia spółki „Ligęza" przez Grzegorza Niedźwieckiego.**

Sędzia Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze w wyroku z dnia 6 maja 2008 r., sygn. akt II K 467/07 uznał oskarżonego Grzegorza Niedźwieckiego za winnego występku z art. 212 § 2 k.k. i za to, na podstawie art. 212 § 2 k.k., wymierza mu karę 20 (dwudziestu) stawek dziennych grzywny, ustalając wysokości jednej stawki na 10 (dziesięć) zł.

Zaskarżony wyrok jest absolutnie błędny i nieuzasadniony, ponieważ oskarżony nigdy nie zamieszczał na swoim blogu jakichkolwiek informacji związanych z działalnością Spółki „Ligęza". Oskarżyciel prywatny nie przedstawił żadnego bezpośredniego dowodu potwierdzające, ze oskarżony pomówił Firmę Motoryzacyjną „Ligęza" sp. z o. o. Wspomniany wyżej wydruk komputerowy jest jedynym dokumentem rzekomo zaświadczającym o rzekomym artykule zamieszczonym na blogu internetowym Grzegorza Niedźwieckiego. W praktyce jest kilka przyjętych i dostatecznie wiarygodnych

metod zabezpieczania treści strony internetowej, choćby sporządzenie przez notariusza protokołu z wejścia na stronę internetową, na której w danym momencie widniała określona treść. Oskarżyciel prywatny, choć doskonale obeznany z zasadami funkcjonowania stron internetowych, nie wykonał nawet podstawowego zrzutu z ekranu monitora, tj. zachowaniu kopii strony internetowej w postaci pliku graficznego - który mógłby choćby uprawdopodobnić, że ten artykuł, pochodzi w ogóle z bloga skazanego Grzegorza Niedźwieckiego.

Zauważyć należy, że na załączonym przez oskarżyciela prywatnego wydruku znajduje się tylko treść i data – oskarżyciel nie wydrukował całej strony internetowej, nie zachował również adresu strony. Jest to *de facto* świstek papieru. Każdy może sobie napisać w domu taki tekst, opatrzyć dowolną datą i oskarżyć niewinną osobę o pomówienie.

Jest nieprawdopodobne i błędne, że sąd dał wiarę, że wspomniany wyżej dokument zaświadcza o rzekomym artykule zamieszczonym na blogu internetowym Grzegorza Niedźwieckiego.

Podkreślenia wymaga fakt, że sąd zwrócił się do administratora portalu Onet w sprawie bloga Grzegorz-niedzwiecki.blog.onet.pl. Administrator portalu nie odpisał, że nie ma możliwości potwierdzenia zamieszczenia artykułu zatytułowanego „Nie kupujcie auta u Ligęzy" na blogu internetowym prowadzonym pod adresem http://grzegorz-niedzwiecki.blog.onet.pl.

Należy przypomnieć, że podstawową zasadą prawa karnego jest zasada in dubio pro reo, która w tym przypadku została przez Sąd pogwałcona. Nie można w sposobie procedowania Sądu Rejonowego Jelenia Góra nie dopatrzeć się obrazy art. 5 § 2 k.p.k., gdyż nie można niedających się usunąć wątpliwości, rozstrzygać na niekorzyść oskarżonego i spowodować żeby osoba niewinna poniosła karę, na którą w świetle prawa i okoliczności faktycznych nie zasłużyła. Każdy może sobie spreparować dowolnie jakieś krótkie pismo bez podpisu i powiedzieć „ja to znalazłam na tej i tej stronie".

Warunkiem sprawiedliwego skazania, powinno być istnienie w rzeczywistości na takim a takim blogu, takiego a takiego właśnie artykułu, bądź dostarczenie bezpośredniego, wiarygodnego i niepodatnego na manipulacje dowodu. **Takiego artykułu nie tylko, że nie było na stronie skazanego Grzegorza Niedźwieckiego, ale i także administrator portalu nie potwierdził zamieszczenia takiej treści.**

Jednocześnie oskarżonemu w dacie popełnienia czynu nie był przypisany żaden adres IP. Gdyby nawet i ustalono adres IP skazanego, to orzecznictwo Sądu Najwyższego, wyraźnie mówi, że zarówno adres IP jak i adres poczty internetowej, nie są indywidualizacją osoby (autora e-maili czy też innych treściowych informacji, zawartych np. na blogu internetowym). Żeby móc przypisać winę pozwanemu, należałoby w sposób absolutnie pewny i bezsprzeczny, ustalić, że to właśnie on, a nie np. inna osoba trzecia jest autorem takich treściowych informacji.

Zachodziły, więc liczne wątpliwości niemożliwe do rozwikłania czy potwierdzenia jakimikolwiek sposobami. Powinny one zostać rozstrzygnięte na korzyść oskarżonego. O skazaniu nie powinna była decydować sama treść spreparowanego przez nie wiadomo kogo artykułu, ale dowód że artykuł o takiej a nie innej treści pochodzi właśnie ze strony (blogu) skazanego i że to skazany artykuł napisał i zamieścił. Nie wystarczą również niewiarygodne zeznania świadków zaprzyjaźnionych z oskarżycielem prywatnym.

Należy również zauważyć, że oskarżony nie miał żadnego motywu, aby dokonać wpisu pomawiającego oskarżyciela prywatnego, tym bardziej o treści wskazanej w wyroku. Oskarżony zeznał, że nie pozostaje w konflikcie z oskarżycielem prywatnym, nigdy nie łączyły ich żadne stosunki handlowe, ani pracownicze, co potwierdził w swoich zeznaniach oskarżyciel prywatny. Oskarżony nie miał żadnego interesu w tym, aby poniżać, czy też powodować utratę zaufania do oskarżyciela prywatnego. Motywacja sprawcy czynu stanowi zasadniczy element winy.

Nie ma bardziej klarownego przykładu złamania praworządności, niż skazanie człowieka niewinnego na piekło bez powodu. Sądzę, że Wysoki Sąd jako Instytucja prawa, zechce zauważyć tę wielką niesprawiedliwość i podjąć stosowne kroki w kierunku, przywrócenia – człowieka który troszczy się o rodzinę – do życia w społeczeństwie, które w tak łatwy sposób zwątpiło w niego i „skazało go" ustami Sędziego I instancji na poniewierkę w obcym kraju, którego obywatelstwo z powodu wyrządzonej mu bez uzasadnienia prawnego krzywdy - chce przyjąć. Na pewno Wysoki Sąd zauważył jak często zdarzają się pomyłki sądowe, że ludzie pokrzywdzeni, albo głodują pod sądami, albo też wyrażają swoje niezadowolenie z wyroków w bardziej drastyczny sposób. Oskarżony, jako socjolog nie pochwala tak desperackiego postępowania, ale równocześnie przygląda się tym sprawom, a już na pewno swojej. Sąd powinien także zauważyć tę ogromną rozpacz oskarżonego i nie pozwolić na to by ten został niewinnie ukarany i wpadł w pętlę depresji, w której sam nie będzie umiał sobie pomóc.

Skazany nie był w Polsce w trakcie wydania wyroku i dlatego nie zaskarżył go w porę, a potem, miotał się na prawo i lewo, bo nikt nie potrafił mu udzielić skutecznej pomocy ani wskazać drogi prawnego rozwiązania. Jedyną, więc drogą, która pozwoliłaby mu wyjść na prostą jest uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu z art. 212 § 2 k.k., ewentualnie o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu w Jeleniej Górze do ponownego rozpoznania.

Oskarżony przypomina brzmienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego:

„zdaniem TK niezbywalna godność człowieka, wymaga by każda osoba, była traktowana przez prawo sprawiedliwie tj. według jednakowej miary i bezstronnie. Dotyczy to godności tych osób, które popełniły czyn zabroniony i mają prawo do sprawiedliwego osądu, jak i

tych, które wprawdzie czynu karalnego nie popełniły, ale odbierają reakcję prawa na to jako sprawiedliwą tzn. taką jaka odnosiłaby się w podobnej sytuacji do nich samych. Chodzi tu także o to, by sprawiedliwość, która występuje w sposobie znoszenia bezprawia, była wolna od subiektywnych interesów i subiektywnej postaci oraz przypadkowej siły, a tym samym by była sprawiedliwością **niespóźnioną, niemszczącą się, ale karzącą**. W tym ujęciu sprawiedliwość jest silniejsza od prawa".

Podkreślić należy, że oskarżyciel prywatny dopuścił się oskarżenia oskarżonego przed organami powołanymi do ścigania i orzekania o przestępstwie, którego pokrzywdzony nie popełnił. Oskarżenie to jest fałszywe zarówno w sensie obiektywnym, jak i subiektywnym, z czego oskarżyciel prywatny zdaje sobie doskonale sprawę. Nie wystarczy zorganizować fałszywych świadków i przestawić świstek papieru, ale skazać człowieka. **Należy przede wszystkim bezsprzecznie udowodnić, że ten a nie inny dokument pochodzi ze strony skazanego i że to skazany go zamieścił.**

Krzywda i szkoda, jakiej oskarżony z winy oskarżyciela prywatnego doznał, jest potężna. W wyniku zamiany kary grzywny oskarżony został skazany niewinnie na karę pozbawienia wolności. Oskarżyciel prywatny odebrał mu spokój psychiczny na długie lata, zrujnował życie rodzinne, które toczy się wokół ewentualnego zamknięcia skazanego w zakładzie karnym. Kto na tym najbardziej ucierpi? Żona i dzieci skazanego, staruszki, którymi skazany opiekuje się w Niemczech. Takiej krzywdy, naprawić się już nie da, można jedynie wyeliminować częściowo jej skutki w drodze sprawiedliwego obecnie osądu.

W sytuacji, gdy nie jest możliwe wykazanie prawdziwości określonego przekazu informacyjnego, należy przyjąć, że nieprzeprowadzenie dowodu prawdziwości określonej informacji, jest tożsame z uznaniem jej nieprawdziwości (W. Wolter(w) I. Andrejew, W. Świda kk s.522).

Podstawę wszelkich rozstrzygnięć powinny stanowić prawdziwe ustalenia faktyczne. W tym stanie rzeczy wnoszę jak na wstępie.

Grzegorz Niedźwiecki